

□ Czas czytania: 6 min.

*W śnie, który Ksiądz opowiedział swoim młodym wieczorem 4 kwietnia 1869 roku, rozgrywającym się w kościele Oratorium, streszcza się istota jego pedagogii duchowej: prowadzenie dusz do zbawienia poprzez szczerą spowiedź, żal za grzechy i postanowienie poprawy. Żywe obrazy rogatych „kocurów” zaciskających na szyi trzy pętle — winne milczenie, brak skruchy, brak postanowień — stają się skuteczną katechezą o niebezpieczeństwach zagrażających młodym i o broniach do ich pokonania: wodzie święconej, symbolu łaski, i czujnej opiece przełożonych. Ta prosta, ale dramatyczna narracja ukazuje nadprzyrodzony realizm Księdza Bosko i również dziś zaprasza do ponownego odkrycia Spowiedzi jako drogi do wolności duchowej.*

„Dnia 4 kwietnia Ksiądz Bosko wszystkim chłopcom, zebranych w uczelni, opowiedział po modlitwach wieczornych następujący sen:

Znajdowałem się w drzwiach swego pokoju i wychodziłem na zewnątrz, gdy naraz spoglądam dokoła i widzę, że jestem w kościele wśród takiego mnóstwa chłopców, że kościół był nabity po brzegi. Byli to chłopcy z Oratorium w Turynie, z Lanzo i Mirabello i wielu innych, których nie znałem. Nie modlili się, lecz widać było, że się przygotowują do spowiedzi. Niezliczona gromada otaczała mój konfesjonał pod amboną, wpatrując się we mnie. Ja, spojrzawszy po nich, pomyślałem sobie, jak też zdołam tych wszystkich chłopców wyspowiadać. Lecz potem, bojąc się, że to sen, aby się przekonać, że nie śpię, uderzyłem kilka razy rękoma i słyszałem odgłos klaśnięcia; aby się jeszcze bardziej upewnić, wyciągnąłem rękę i dotknąłem muru, który jest za moim małym konfesjonałem. Upewniony, że wszystko to dzieje się na jawie, powiedziałem sobie: Ponieważ już tu jestem, spowiadamy! i zacząłem spowiadać. Lecz po chwili widząc taką masę chłopców, podniosłem się, aby zobaczyć, czy nie ma innych spowiedników do pomocy, a nie widząc żadnego, poszedłem do zakrystii poprosić, któregoś księdza do słuchania spowiedzi. Ale po drodze zobaczyłem tu i tam chłopców, którzy mieli na szyi sznur, ściskający im gardło.

– Cóż to za powrozy? Zawołałem, zdejmijcie je!

Milczeli i tylko wpatrywali się we mnie.

- Dalej, mówię do jednego, idźże i zdejmij ten powróż.

Chłopiec odszedł, ale po chwili mi odpowiedział:

- Nie mogę go zdjąć. Ktoś go z tyłu trzyma. Proszę zobaczyć.

Spojrzałem wtedy z większą uwagą na tę gromadę niezliczoną chłopców i zobaczyłem, że na ramionach wielu z nich ukazują się dwa strasznie długie rogi. Zbliżyłem się nieco, aby lepiej widzieć i pochyliwszy się nad najbliższym chłopcem, zobaczyłem na nim szkaradną bestię w kształcie kota ze strasznym pyskiem i długimi rogami, która przytrzymywała powróż. Bestia ta zniżała pysk, chowała go między łapy i tak się tuliła do chłopca, jakby się chciała stać niewidoczną. Zapytałem tego chłopca i innych o nazwisko lecz nie odpowiedzieli mi ani słowa, pytam to wstrętne zwierzę, lecz ono ukrywa się jeszcze bardziej.

Mówię wtedy do jednego z chłopców:

- Słuchaj no, idź do zakrystii i powiedz księdzu Merlone rektorowi zakrystii, żeby ci dał naczynie z wodą święconą!

Chłopiec przyniósł mi je za chwilę lecz w tymże czasie spostrzegłem, że każdy chłopiec ma na karku służącego tak mało pięknego, jak pierwszy i że on również coraz silniej zwija się w kłębek. Bałem się jeszcze, że to we śnie. Wreszcie chwyciłem kropidło i krzyknąłem do jednego z tych olbrzymich kotów:

- Powiedz mi, kto ty jesteś?

Zwierzę, do którego przemówiłem, otwiera pysk, wysuwa język i szczyrzy zęby, jakby się chciało na mnie rzucić.

- Powiedz mi zaraz, co tu robisz, dzika bestio? Wściekaj się, jak chcesz, ja się ciebie nie boję. Widzisz? Zaraz cię skąpię w wodzie święconej.

Zwierzę patrzyło na mnie iskrzącymi się z gniewu oczyma, a potem tak się zaczęło skręcać, że tylnymi łapami dotykało swej szyi, a wreszcie znowu chciało się na mnie rzucić. Ja tymczasem obserwowałem je uważnie i zobaczyłem, że trzyma w łapach różne sieci.

- Dalejże, powiedz mi, co tu robisz! I podniosłem kropidło. Bestia tylko się skurczyła i już chciała uciekać.

- Nie uciekniesz! Zostań, ja ci każę!

Wydała srogi ryk i rzekła:

- Patrz! I pokazała mi te sieci. Powiedz mi, wołam, czym są te trzy pętle? Co one znaczą?

- A nie wiesz tego? Ja stoję tu, odpowiedziała i wiąże nimi chłopców, aby się źle spowiadali. Na tych pętlach prowadzę z sobą na potępienie dziewięć dziesiątych rodzaju ludzkiego.

- A to, jakim sposobem?

- O, nie chcę ci powiedzieć, ty to zdradzisz chłopcom.

- Ależ właśnie chcę wiedzieć, czym są te trzy sidła. Mów, bo inaczej cię skropię wodą święconą.

- Litości, puść mnie do piekła, ale nie męcz tą wodą!

- W imię Jezusa Chrystusa, mów, więc!

Kocisko wijąc się okropnie, odpowiedziało:

- Pierwszy węzeł zaciągam wtedy, gdy sprawię, że chłopcy zamilczają swoje grzechy na spowiedzi.

- A drugi?

- Drugi, gdy namówię ich, by się spowiadali bez żalu.

- A trzeci? - Trzeciego nie chcę ci powiedzieć!

- Co? Nie chcesz mi powiedzieć? Bo już cię kropię wodą święconą!

- Nie, nie, powiem! Zaczęło krzyczeć głośno.

- Jak to? Czy ci nie wystarczy? I tak powiedziałem już wiele!

Tu wściekłość go ogarnęła.

- A ja chcę, żebyś mi powiedział, bo muszę to oznajmić swoim dyrektorom. I powtarzając groźbę, podniosłem rękę. Wówczas z oczu jego strzeliły płomienie, pomieszane z krwią i rzekł z przymusem:

- Trzeci, znaczy nie robić silnego postanowienia i nie słuchać upomnień spowiednika.

- Szkaradna bestio!

Krzyknąłem do niego po raz drugi i podczas gdy chciałem zapytać o inne rzeczy i dowiedzieć się, jak można zapobiec temu wielkiemu złu i przeszkodzić jego złośliwym sztuczkom, wszystkie piekielne kociska dotychczas starające się ukryć, wszczęły głuchy pomruk, następnie zaczęły wyzywać i pomstować przeciw temu, który mówił i zrobiły generalną awanturę.

Ja, widząc to zamieszanie i sądząc, że nic ciekawego nie dowiem się już od nich, podniosłem kropidło i spuściłem wodę święconą na tego, który mówił i zawołałem: A teraz wynoś się! I kot ulotnił się w tej chwili. Wówczas zacząłem kropić wodą święconą dokoła siebie, a te wszystkie potwory z przeraźliwym wrzaskiem rzuciły się na złamanie karku do ucieczki, gdzie, który mógł. Na ten hałas obudziłem się i znalazłem w swoim łóżku.

O, drodzy chłopcy, iluż to z was, o których bym nigdy nie uwierzył, miało pętlę na szyi i kota na karku. Oto znaczenie tych trzech pętli. Pierwsza, która krępuje chłopców oznacza powód, dla którego niejedyn milczy na spowiedzi. Węzeł zamyka mu usta, aby z fałszywego wstydu nie wyznał wszystkiego: zamiast powiedzieć, że pewien grzech popełnił cztery razy na przykład, mówi, że trzy albo cztery, chociaż wie, że zgrzeszył dokładnie cztery razy. Jest on tak samo nieszczerzy, jak ten, który w ogóle milczy. Druga pętla oznacza brak żalu, a trzecia brak postanowienia. Jeśli więc chcemy zerwać te sieci i wyrwać je z rąk szatana, spowiadamy się ze wszystkich grzechów i starajmy się o prawdziwy żal i silne postanowienie słuchania spowiednika.

Monstrum to, zanim znikło, powiedziało mi jeszcze:

- Patrz na korzyść, jaką chłopcy odnoszą ze spowiedzi. Owocem jej ma być oczyszczenie, a jeśli chcesz poznać, czy mam ich w swoim ręku, patrz, czy odchodzą

oczyszczeni.

Muszę jeszcze dodać, że chciałem dowiedzieć się od szatana, dlaczego ukrywał się za plecami chłopców, a on mi tak odpowiedział: Żeby mnie nie widzieli, gdyż w ten sposób łatwiej ich będę mógł pociągnąć do swego królestwa. Widziałem, że wielu miało na ramionach te potworne zwierzęta, więcej, niżbym się spodziewał.

Przyjmijcie ten sen, jak chcecie, ale jest faktem, że kiedy chciałem sprawdzić to, co mi się wyśniło, przekonałem się, że tak jest naprawdę. Korzystajmy, więc ze sposobności, iż możemy uzyskać odpust zupełny i przystąpmy godnie do spowiedzi i Komunii św. Uczyńmy, co tylko w naszej mocy, by się uwolnić od tych sideł szatańskich. Ojciec św. udziela odpustu zupełnego tym wszystkim, którzy w uroczystość pięćdziesiątej rocznicy jego pierwszej Mszy św., w najbliższą niedzielę 11 kwietnia, wyspowiadawszy się i przyjąwszy Komunię św., pomodlą się na intencję Kościoła św. W sobotę nasz p. Oreglia będzie na osobnym posłuchaniu u Ojca św. i ofiaruje mu album, gdzie są podpisani wszyscy chłopcy Oratorium i innych zakładów.

Zastanówcie się przy tej okazji, czy dawniej wykonywaliście wszystkie warunki potrzebne do dobrej spowiedzi św. Ja w niedzielę polecę was wszystkich we Mszy św.

*(MB IT IX 593-596; MB PL IX, 504-508)*